SIERPIEŃ'80

Tygodnik NSZZ „Solidarność"

W numerze:

- List otwarty
- Systemu nie zmienia się z dnia na dzień – wywiad z przewodniczącym Zarządu Regionu „Pobrzeże"
- Spór o ziemię
- Dodatek – Uchwały i oświadczenia KKP

NR 13 (31) KOSZALIN, 20 SIERPNIA 1981 R. CENA 5 ZŁ

Żeby związek nie był niemy

Kampania antyzwiązkowa rozpętana jeszcze w trakcie trwania rozmów w Warszawie, połączona jest z uniemożliwieniem nam przedstawienia stanowiska związku w środkach masowego przekazu. Nie można tego faktu rozpatrywać w kategoriach złej woli rządu czy braku możliwości technicznych. Jest to fakt polityczny, jeden z wielu składających się na zjawisko rozdmuchiwanej propagandowo walki z elementami antysocjalistycznymi. Każde niemal że wystąpienie przedstawiciela „Solidarności" w środkach masowego przekazu — o ile nie zostanie spreparowane — pokazuje że przyczepianie nam etykietek nie ma sensu a problemy, przed którymi stoimy rozwiązać można zupełnie inaczej lub nieco inaczej niż tego chce rząd.

Władze pragną wrócić do koncepcji jedynie słusznej i jedynej linii politycznej, którą same opracowały. Tak wygląda demokracja w wydaniu władz, które nazywać się każą ludowymi i głoszą socjalizm.

Totalna walka propagandowa z „Solidarnością" jest w obecnej sytuacji błędem politycznym. Dzisiaj musimy szukać tego co nas łączy. Rację mają ci, którzy mówią, że atak na „Solidarność" jest próbą odwrócenia uwagi społeczeństwa od najważniejszych problemów naszego codziennego życia.

Dostęp „Solidarności" do środków masowego przekazu jest unormowany umowami społecznymi. W Porozumieniu Gdańskim, mówi się o społecznej kontroli nad środkami masowego przekazu i o tym, że niezależne samorządne związki zawodowe będą miały do nich dostęp. Punkt ten nie został jak dotychczas zrealizowany. Po dramacie w Bydgoszczy w podpisanym Porozumieniu Warszawskim stwierdzono, że „Solidarność" będzie miała dostęp do środków masowego przekazu, na zasadach ustalonych przez grupy robocze. Rząd zgodził się również z tym, że „Solidarność" ma prawo do repliki. Grupy robocze rzeczników prasowych „Solidarności" i rządu opracowały zasady dostępu „Solidarności" do środków masowego przekazu, ustalono czas antenowy przysługujący naszemu związkowi. Problemem do dyskusji na szczeblu KKP — rząd, miała być niezależność redakcji telewizyjnej i radiowej „Solidarności" od Radiokomitetu. Podczas ostatnich rozmów w Warszawie rząd zgodził się na nasz udział w programach RTV, określając ich czas (dla rozgłośni lokalnych wynosi on 20 minut tygodniowo). Po pożałowania godnym incydencie, spowodowanym komunikatem PAP, przedstawiciele rządu wielokrotnie oświadczali, że ustalenia te są ważne nawet bez podpisów „Solidarności" i stanowią wytyczne dla rządu.

Jak wygląda prawda widzimy codziennie włączając radio i telewizor.

Nie jesteśmy przeciwni krytykowaniu naszych poczynań, naszych myśli. Chcemy jedynie mieć prawo do obrony własnego stanowiska. Prawo, które przysługuje każdemu człowiekowi i każdej organizacji. Komentarze rządowe po przedstawieniu naszych oświadczeń czy uchwał KKP przekręcające fakty, pomijające istotę sprawy są przykładami naruszania tego prawa w sposób niegodny władzy cywilizowanego państwa.

Polityczne decyzje podejmowane na górze mają swoją kontynuację, ślepe odwzorowanie charakterystyczne dla centralistycznego systemu sprawowania władzy. Oto naczelny dyrektor Zjednoczenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w Koszalinie inż. Tadeusz Dojutrek powołując się na „Głos Pomorza" zabronił Komisji Zakładowej „Solidarności" korzystania z radiowęzła, poligrafii, teleksu. Pomijając to, że dyrektor traktuje „Głos Pomorza" jak Dziennik Urzędowy pisząc o nim „podstawa prawna" — nie raz już okazywało się, że dyrektorzy nie znają przepisów — powiedzieć trzeba o następstwach takiego stanowiska, a są nimi pismo KZ do Zarządu Regionu, niechęć załogi do dyrektora, interwencja Zarządu Regionalnego, niepotrzebne dyskusje — słowem nowy konflikt. To, że nie wszyscy dyrektorzy idą w ślady dyr. Dojutrka świadczy o tym, że można działać w zgodzie z wolą załóg i własnym sumieniem.

Innym kuriozalnym przykładem stosowania centralistycznych ustaleń w sprawie dostępu „Solidarności" do środków masowego przekazu jest postępowanie redaktora naczelnego koszalińskiej rozgłośni PR pana Zdzisława Wieliczko.

Rozmowy z p. Wieliczko w sprawie naszego udziału w przygotowywaniu programów „Solidarności" rozpoczęły się jeszcze w zeszłym roku. Nie wskórałiśmy wówczas niczego poza zapewnieniem, że radio jest za odnową i dziennikarze będą robić programy o „Solidarności". Publikowanie oświadczeń MKZ Koszalin w sprawach ważnych nie było możliwe z tych samych powodów co i dzisiaj. W kwietniu tego roku wystąpiliśmy z prośbą o umożliwienie nam redagowania raz na dwa tygodnie 20-minutowej audycji i przyznania dwa razy w tygodniu trzech minut na informacje rzecznika prasowego TZR „Pobrzeże". Powołując się na decyzje Radiokomitetu pan Wieliczko odrzucił nasze prośby. Po kolejnej turze rozmów zaproponował, by w ramach audycji „Współgospodarze", ukazywała się raz na dwa tygodnie 20-minutowa audycja o „Solidarności", redagowana przez dziennikarza — członka „Solidarności". Audycja ta każdorazowo miała być zatwierdzana przez kolegium i cenzurę. Zarząd Regionalny poprzez swego przedstawiciela miał mieć wpływ na jej kształt i treść. Zgodziliśmy się na takie rozwiązanie, traktując je jako tymczasowe do czasu zaakceptowania przez rząd naszego postulatu o powołaniu samodzielnych redakcji radiowych i telewizyjnych.

Można powiedzieć, że osiągnęliśmy jakiś kompromis w rozmowach i bez zbędnej szarpaniny ustaliliśmy punkt wyjścia do dalszych działań. Tak myśleliśmy w maju gdy trwało — jak się okazało później — zawieszenie broni. W miarę wzrostu napięcia społecznego powróciliśmy do postulatu przyznania nam dwa razy w tygodniu trzech minut na aktualne informacje z całego kraju. Dla nas jest sprawą jasną, że przepływ informacji zapobiega tworzeniu napięć społecznych. Dla Radiokomitetu i pana Wieliczko nie. Tu powstał pierwszy konflikt. Nie do przyjęcia była interpretacja pana Wieliczki — jak to zrobię wywalą mnie z pracy, radio jest instytucją rządową a nie społeczną, rozgłośnia koszalińska nie może przekazywać informacji o tym co dzieje się w kraju, gdyż jest tylko rozgłośnią regionalną.

Kolejny konflikt powstał podczas rozmów o opublikowanie oświadczenia Prezydium ZR „Pobrzeże" z dnia 8 sierpnia br. Rozmowy z przerwami trwały prawie cztery godziny i nie przyniosły rezultatu. Pan Wieliczko znów mówił o zagrożeniu swojej kariery zawodowej by w końcu zasłonić się stanowiskiem Radiokomitetu.

Po ostatnich obradach KKP zaproponowaliśmy opublikowanie w radiu uchwał KKP, a zwłaszcza apelu KKP do społeczeństwa i wywiadu z Przewodniczącym Zarządu Regionalnego. Rozmowy na ten temat podjęliśmy (13 sierpnia). dopiero po protestach zakładów pracy spowodowanych oświadczeniem pana Wieliczki, że nie będzie się wtrącał do konfliktu Rząd — „Solidarność". Po kilkunastu telefonach z zakładów pracy pan Wieliczko zgodził się na rozmowy podczas których, podtrzymywał swoje stanowisko niepublikowania uchwał KKP i po długich namowach zgodził się na opublikowanie wywiadu z Przewodniczącym ZR ale dopiero w poniedziałek 17 sierpnia. Na nasze argumenty, że sytuacja jest napięta i trzeba jak najszybciej zapoznać ludzi ze stanowiskiem „Solidarności" odpowiedział, że nie widzi takiej potrzeby, gdyż jego zdaniem nie jest tak źle. A poza tym w piątek jest „Młodzieżowe studio stereo", na który to program czeka całe społeczeństwo. Godna ubolewania polityczna postawa pana Wieliczki doprowadziła do tego, że rozstaliśmy się nie wymieniając pozdrowień. Wszak nie na długo. Tego samego dnia wieczorem, przysłał on do ZR swego pracownika z propozycją nagrania audycji na piątek 14 sierpnia. Nie wiem co zwyciężyło — polityczny rozsądek czy też znów dbałość o własną karierę. Nagrana audycja ukazała się jednak dopiero w sobotę — mimo przyrzeczenia danego przewodniczącemu ZR i poprzedzona została komentarzem p. Wieliczki o czynionej przez „Solidarność" na niego nagonce.

Władze „Solidarności" w Koszalinie znane są z tego, że nie prowadziły ataków na konkretne osoby stojąc na stanowisku, że strukturalne zmiany doprowadzą do wyeliminowania ludzi niekompetentnych oraz, że ludzi którzy weszli w kolizję z prawem rozliczać powinny sądy i organizacje do których należą. Myślę, że to samo czeka też mianowanych zgodnie z zasadą nomenklatury a nie kwalifikacji propagandystów. Jest to kwestia czasu. Myślę też, że na nagonkę „Solidarności" trzeba sobie zasłużyć. A jak na razie postępowanie pana Wieliczki godne jest złożenia mu życzeń sukcesów w jego dalszej pracy nad utrzymaniem się na stanowisku. Co niniejszym czynię.

WIESŁAW ROMANOWSKI

PIERWSZA ROCZNICA SIERPNIA

POSTULAT 22

Przestańcie stale nas przepraszać
I mówić, że błądzicie
Spójrzcie na nasze zmęczone twarze
Szare i zmięte jak nasze życie

Przestańcie do nas apelować
O godność i dyscyplinę pracy
Wreszcie zacznijcie się zastanawiać
Gdy do nas wołacie Drodzy Rodacy

Przestańcie wmawiać nam głupotę
Anarchię i brak doświadczenia
Zamiast klajstrować, gdzie popadnie
od siebie zacznijcie zmieniać

Przestańcie mówić o wrogości
Do ustroju i do sąsiada
Policzcie ile wytwarzamy
A ile możemy innym dawać

Przestańcie ludzi oszukiwać
Zamykać oczy, chować głowy
Zamieniać godność i kulturę
W olbrzymi sklep monopolowy

Przestańcie dzielić nas i skłócać
Rozdzielać punkty, przywileje
Przemilczać niewygodne fakty
Fałszować historyczne dzieje

Przywróćcie wartość wielu słowom
By już nie były pustymi słowami
By żyć z godnością i pracować
Z solidarnością między nami

Przestańcie stale nas przepraszać
I mówić, że błądzicie
Spójrzcie na nasze matki, żony
Szare i zmięte jak nasze życie

(Z almanachu „12 punkt – gdańskich środowisk twórczych". Wydawnictwo Morskie, Gdańsk październik – grudzień 1980).

List otwarty do historyków polskich, uczonych, wykładowców, nauczycieli w szkołach średnich i podstawowych, autorów programów nauczania oraz autorów podręczników historii

Przeżywszy czas powszechnego rozrachunku z niedawną przeszłością, miliony obywateli składają miliony wniosków zmierzających do naprawy Rzeczypospolitej. Porusza się sprawy drobne, przydziały mleka dla pewnych kategorii pracowników i sprawy ważne dla rozwoju kultury i gospodarki jak wolność słowa i prasy.

W tym wszystkim zdumiewa milczenie w sprawie najważniejszej, gdzie nie chodzi tylko o większy lub mniejszy rozwój kultury i gospodarki lecz o fundamentalne zagadnienie bytu narodowego. Zadziwiające jest, że od lat prowadzi się niepostrzeżenie akcję podcinania świadomości narodowej wśród naszej młodzieży przez wyzuwanie jej ze świadomości historycznej i nikt tego nie dostrzega! Przerażające jest, że od lat w naszych szkołach odbywa się proces swoistego obumierania świadomości narodowej i nikogo to nie interesuje!

W tysiącach szkół za pomocą milionów podręczników, w setkach milionów godzin lekcyjnych, od lat codziennie, odbywa się sterylizacja narodowa. A Wy? Historycy, kontynuatorzy Szajnochów, Bobrzyńskich, Korzonów i Sobieskich milczycie?

Gdzieś, jacyś robotnicy (bodaj - w Lublinie) w swoich postulatach umieścili wniosek o rewizję podręczników historii.

Czy rzeczą robotników, wyłącznie robotników, jest składanie takich wniosków?

Śledzę pilnie Wasze enuncjacje. Jest tam trochę słusznych wniosków, jak np. o otwarcie sejfów najnowszej historii, lecz czy tylko tyle macie do powiedzenia?

Czy są to jedyne problemy jakie trapią środowisko historyków polskich?

Czy tak zachowaliby się Wasi poprzednicy?

Czy to Wam należy wyjaśniać jaką rolę odgrywa świadomość historyczna w procesie utrwalania świadomości narodowej?

Czy to Wam trzeba przypominać, że inteligencja polska przeniosła przez czas zaborów ideę niepodległości dzięki mocno ugruntowanej świadomości historycznej.

Czy to nie obelga, Wam, historykom działającym w Polsce powtarzać starą prawdę, że odbierać narodowi historię to znaczy go zniszczyć?

Tak, Panowie Historycy! W Waszych rękach znajduje się bardzo ważny dla bytu narodowego mechanizm. Operujecie nim w taki sposób, że już prawdopodobnie w stanie umysłów współczesnych pokoleń zaszły nieodwracalne zmiany. Jeśli pójdzie tak dalej, za pięćdziesiąt lat być może będziemy mówili po polsku, ale już nie będziemy po polsku czuli.

Przy okazji przyjmijcie jeszcze do wiadomości trochę moich obserwacji.

Jestem autorem paru powieści, a w tym kilku dla młodzieży. W trakcie kilkunastu spotkań autorskich przeprowadziłem małą ankietę wyłącznie wśród uczniów klas ósmych szkoły podstawowej. Spotkania odbyły się na terenie Pomorza Środkowego w okresie kolonii letnich (1975 rok) przy czym co najmniej dwie trzecie respondentów pochodziło z terenów całej Polski, natomiast połowa wywodziła się z rodzin tzw. „pracowników umysłowych".

Propozycję wypełnienia ankiety otrzymało 107 uczniów, a z zaproszenia skorzystało 57, stąd należy wnosić, że byli to lepsi uczniowie.

Rozumiem, że 57 ankiet niewiele dowodzi, ale niestety, z pewnych względów nie mogłem mojej akcji przeprowadzić w szerszym zakresie. Niemniej, jak sądzę, i tego czym rozporządzam nie należy lekceważyć.

I tak:

1) O Popielu i Piaście nigdy nie słyszało pięćdziesięciu trzech na pięćdziesięciu siedmiu zapytanych.

2) Ze słowem „szczerbiec" nic się nie kojarzy czterdziestu trzem uczniom.

3) O Zawiszy Czarnym, czterdziestu jeden uczniów nigdy nic nie słyszało.

4) O Unii Lubelskiej nic nie wie czterdziestu dziewięciu zapytanych. Wśród tych co „wiedzieli" znalazłem takie odpowiedzi: „Uczyliśmy się kiedyś lecz nie pamiętam". „Unia między Polską a Rosją", „Polska królowa poślubiła księcia lubelskiego i tak przyłączyli do Polski te ziemie".

5) Wiadomości o Złotym Wieku w Polsce pochodzą wyłącznie z kursu języka polskiego i wiążą się z rozkwitem literatury. Uczniowie piszą:

„Złoty Wiek w Polsce jak i na świecie był wielkim zrywem poezji". „Panował Kazimierz Wielki". „W Złotym Wieku rządziła szlachta i magnaci. I właśnie oni nie dbali o sprawy Polski, urządzali przyjęcia, zabawy, a Polskę to by potrafili sprzedać". „Złoty Wiek trwał kilka lat. Cała Polska podupadła. Znikła z mapy, Polska zostaje zagarnięta".

6) Ze słowem „Targowica" absolutnie nic się nie kojarzy aż czterdziestu dziewięciu uczniom.

7) O Rejtanie nigdy i nic nie słyszało czterdziestu czterech zapytanych. A oto niektóre odpowiedzi: „Malarz polski". „Wsławił się działaniami chłopów w XIX wieku". „Kojarzy mi się z jakimś władcą tureckim".

8) Aż czterdzistu ośmiu uczniów nie potrafi wymienić dwóch kolejnych królów polskich.

9) Czterdzieści dziewięć osób nie potrafiło wymienić trzech bitew toczonych przez Polaków przed rozbiorami.

10) Aż pięćdziesięciu pięciu zapytanych nie umiało wymienić trzech bitew toczonych w Polsce w czasie powstań narodowych.

11) O bitwie pod Warszawą w 1920 roku nic nie wiedzą pięćdziesiąt trzy osoby. Wśród „wiedzących" padła taka podpowiedź:

„Pod Warszawą ponieśli klęskę Rosjanie, gdy była obca interwencja przeciwko Rosji".

12) Z odpowiedzi na pytanie: „Jakich postaci historycznych nie lubisz? dowiedziałem się, że ogromna większość badanych nie ma do tego zagadnienia żadnego stosunku. Natomiast z kilkunastu wypowiedzi wynika, że najbardziej nielubianymi postaciami są: Adolf Hitler (6 głosów, Józef Piłsudski (5 głosów) oraz Mussolini.

Jeden z zapytanych wymienił wszystkie trzy nielubiane osoby w następującej kolejności: Hitler, Piłsudski, Mussolini.

Poruszony do głębi takimi wynikami ankiety, przystąpiłem do studiowania szkolnych podręczników historii i komunikuję Panom następujące uwagi:

1) Historia powszechna przekazywana uczniom w szkole polskiej jest bezładnym zbiorem wiadomości, w którym uczeń o nie wyrobionym poczuciu chronologii beznadziejnie się gubi.

2) Podręczniki, o których mowa pisane są językiem zatrważająco nieudolnym i prawie każda ich strona jest tego smutnym dowodem.

Podaję kilka przykładów:

„Wypisz nazwy utraconych czysto polskich ziem" tak czytamy w Historii dla klasy V Markowskiego, str. 167).

„Chłopi szukający lepszego życia w mieście" (str. 162 tamże).

„Ponieważ do sieczenia trawy używano kos" (str. 132 tamże).

„Wojnę Tatarzy prowadzili zwykle wielką liczbą żołnierza"

„Jeśli nieprzyjaciel jest wyjątkowo silniejszy, unikają bitwy (str. 135 tamże). „Wiarołomny cesarz (Henryk V — przyp. aut.) postanowił zmusić obrońców grodu dla ocalenia dzieci' str. 117 tamże).

Podobne błędy znajdziemy w podręcznikach S. Szostakowskiego dla klasy VI i VII- o czym świadczą następujące przykłady:

„Król miał nadzieję, że pozyska w ten sposób (przez pobór chłopów — przyp. aut.) kilkanaście tysięcy dobrego wojska" (kl. VI str. 94).

„W poszczególnych krajach szybko rosła liczba klasy robotniczej" (kl. VII str. 113).

Z „Historii" dla klasy M. Wojciechowskiego dowiadujemy się że: „W walkach z Niemcami straciło życie około dwóch tysięcy powstańców" (str. 10)

Zepsuty język to nie jedyna wada podręczników historii.

Uważna lektura tych książek i porównanie jej z wypowiedziami uczniów wskazują na to, iż przez nagromadzenie negatywnych sądów o dziejach ojczystych, rodzi się u młodzieży swoista frustracja polegająca na apatycznym, czy wręcz niechętnym stosunku do przeszłości i naszego narodu. Dokonuje się tego przez stosowanie kilku prostych, aczkolwiek nie rzucających się w oczy zabiegów polegających na pomijaniu sukcesów Polski i wyolbrzymieniu niepowodzeń. Niestety uzasadnienie tego zarzutu nie może zamknąć się w kilku zdaniach i stąd, zważywszy na charakter tej wypowiedzi zmuszony jestem zrezygnować z obszerniejszego komentarza.

4) Kiedy już autorzy omawianych podręczników nie mogą uniknąć przedstawienia jakiegoś faktu świadczącego na korzyść dawnej Polski, starają się w dalszym tekście, a często już w następnym zdaniu ostudzić ewentualną

(c.d. na str. 3)

Po obradach KKP

Systemu nie zmienia się z dnia na dzień

Wiesław Romanowski: Panuje opinia, że podczas ostatniej KKP dokonał się przełom w polityce „Solidarności", czy jest to słuszny pogląd?

Paweł Michalak: Dotychczas staraliśmy się wyrażać nastroje społeczeństwa i tworzyć instytucjonalnne gwarancje zmiany sposobu sprawowania władzy w Polsce. Traktowaliśmy rząd jako organizatora życia społecznego, produkcji, który jest w stanie nasze postulaty spełnić. Dzisiaj znając przyczyny kryzysu i widząc małą efektywność działań rządu powodującą kolejne protesty, próbujemy opanować sytuację, przekonać ludzi, że nasz los zależy od nas samych, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za przyszłość. Musimy sami dbać o organizację produkcji, o jej jakość i dystrybucję. Praca w wolne soboty — tak ciężko wywalczone — pod kontrolą samorządów pracowniczych będzie pierwszą lekcją samorządności. Samorządności, która zastąpić musi dotychczasowy sposób sprawowania władzy.

Nie ma chyba na świecie związku zawodowego, który apelowałby do społeczeństwa o podjęcie dodatkowej pracy. Nie wiem czy można to nazwać przełomem w polityce „Solidarności". Myślę, że raczej można mówić o kontynuacji idei sierpniowych, wyrażających odpowiedzialność ludzi pracy za los Ojczyzny.

W. R.: Zarzuca się nam, że torpedujemy akcjami protestacyjnymi konstruktywne działania rządu, że chcemy zdyskredytować uchwały IX Zjazdu PZPR...

P. M.: Zarzuca się nam wiele innych rzeczy. Uważam, że powinniśmy sprowadzać dyskusję do spraw, które są ważne dla społeczeństwa. Nie czas dzisiaj na ideowe deklaracje, poklepywanie się po plecach ani na dysputy o ideowych pryncypiach w starym stylu. Fakt, że przez 11 miesięcy władze państwowe nie zdołały zahamować postępującego kryzysu gospodarki o czymś świadczy. Nieudolne próby wprowadzania reformy świadczą o tym, że ten aparat nie jest w stanie nic zrobić bez naszej pomocy. Zdziwiło mnie ogromnie wystąpienie min. Cioska, komentujące uchwały KKP. Podkreślał, że zawierają one niektóre pozytywne elementy. Rząd nie wyciąga żadnych wniosków ze swoich przykrych doświadczeń propagandowych.

W. R.: Interesuje nie samo posiedzenie KKP, które poprzedzone było rozmowami z rządem, odbywało się w dość napiętej sytuacji. Strajki w niektórych regionach świadczyły o tym, że będą różne koncepcje reakcji związku na nową sytuację.

P. M.: Upraszczając sprawę powiedzieć można, że były dyskutowane dwie koncepcje: próba znalezienia rozwiązania kosztem cofnięcia się do związku i koncepcja radykalnego uderzenia. Zwyciężyła koncepcja apelu do społeczeństwa. KKP rzuciła na szalę cały swój autorytet, wzywając do dodatkowej pracy pod egidą samorządu. Samorząd w przedsiębiorstwie to początek. Musi powstać samorząd terytorialny. Niemożliwe jest reformowanie państwa bez wiarygodnego Sejmu. To, że musimy zwracać się do posłów z apelami, żeby uwzględniali opinię społeczną przy głosowaniu nad określonymi ustawami świadczy — mimo zmian form zewnętrznych — o braku zaufania do nich.

W. R.: Spotkałem się z opinią, że znów się cofamy i tak jak w przypadku Bydgoszczy nie rozwiązujemy sprawy do końca.

P. M.: Analizując ostatni konflikt i aktualną sytuację w Polsce, twierdząc, że związek jeszcze długo nie będzie się mógł ograniczyć t y l k o do problemów pracowniczych. Podstawą jego działalności w najbliższym okresie będzie walka o zmiany i korekty w systemie sprawowania władzy w naszym kraju. Brzmi to pewnie jak program polityczny, ale musimy sobie zdawać sprawę, że ostatnie uchwały i apel KKP włączają związek w działalność gospodarczą, a zmiany w systemie gospodarczym w naszych warunkach zawsze miały charakter polityczny. Nie możemy i nie zrezygnujemy z walki o głęboką reformę gospodarczą i samorządową opartą o prawo doboru dyrektorów.

Tylko zmiana systemu sprawowania władzy w zakresie ustalonym przez szeroką konsultację społeczną, do czego niezbędny jest dostęp „Solidarności" do środków masowego przekazu, może instytucjonalnie zapewnić nam zdobycze sierpnia 1980 r. Za tymi zmianami musi nadążać świadomość pracownicza w zakresie korzystania ze swoich praw i wypełniania obowiązków. I tu jest ogromna rola związku w pracy na tym polu.

Spełnienie tych warunków może dopiero zapewnić wiarygodność organom przedstawicielskim, a tym samym prawidłowe funkcjonowanie państwa.

Rozmawiał: **WIESŁAW ROMANOWSKI**

dodatek do nr. 13/31/1981 r.

Apel do członków związku i całego społeczeństwa

Pierwszą troską ludzi pracy a zarazem największym zagrożeniem dla interesów społeczeństwa i narodu jest postępujący kryzys gospodarki kraju. Nie ma dziś niczego, co przykuwałoby bardziej uwagę powszechną niż to właśnie, niczego co by było ważniejsze w rzędzie spraw do załatwienia. Dalszy spadek produkcji może bowiem postawić nas w obliczu fizycznego głodu a także gwałtownego wybuchu niezadowolenia społecznego i zamętu w kraju.

KKP odczuwa wielki ciężar odpowiedzialności jaki w tej poważnej sytuacji spoczywa na kierownictwie naszego związku. Zrobimy wszystko, by ten ciężar udźwignąć, by nie zawieść wielkich oczekiwań naszych rodaków związanych z „Solidarnością", by zrobić wszystko, co może zrobić nasz związek i ruch dla wyprowadzenia kraju z kryzysu.

KKP odbywa swe obrady w bardzo trudnej sytuacji społeczno-politycznej. Kształtuje ją wzburzenie społeczne na tle pogarszającego się stanu zaopatrzenia i wyżywienia. Wzburzenie, któremu nasz związek nadaje postać zorganizowaną, działając tym samym na rzecz utrzymania ładu w tym skomplikowanym momencie.

Faktem jest, że w ciągu ubiegłych 11 miesięcy władze państwowe nie zdołały zahamować postępującego rozpadu gospodarki.

Zamieranie produkcji pociąga za sobą niemożność zaspokojenia elementarnych potrzeb ludzkich. Społeczeństwo znajduje się u kresu cierpliwości. Na tym tle grozi nam żywiołowy wybuch gniewu.

Przyczyn tego stanu rzeczy nie da się sprowadzić do błędów ekipy Gierka i jej poprzedników. U podstaw kryzysu leży system zarządzania gospodarką i sposób rządzenia państwem. Był on od dawna niesprawny i marnotrawny, obecnie zaś przestaje po prostu funkcjonować. Dostosowany jest do sprawowania rządów przy braku swobód demokratycznych. Nie może więc działać w obecnej sytuacji, gdy odgórne decyzje mogą spotkać się ze społecznym sprzeciwem. Nie działają już mechanizmy dyrektywnego zarządzania gospodarką, ani instytucje państwowe powołane do zaspokajania potrzeb społeczeństwa, nie są w stanie pracować skutecznie. Demokratyczna przebudowa tych instytucji jest warunkiem przywrócenia im zdolności działania. Bez tego nie da się wyjść z kryzysu i zabezpieczyć bytu ludzi pracy. Dlatego związek nasz podejmuje już dziś działania na rzecz samorządowej reformy.

Kryzys gospodarczy możemy pokonać najskuteczniej zespoloną inicjatywą całego społeczeństwa. Instrumentami tej inicjatywy muszą stać się samorządy, głównie pracownicze, w organizacjach gospodarczych, zarządzające nimi i wyposażone w prawo doboru dyrektorów.

Podstawą autentycznego samorządu może być tylko głęboka, radykalna reforma gospodarcza polegająca na całkowitym odejściu od systemu nakazowo-rozdzielczego. Gwarantem tej reformy powinna być demokratyzacja państwa oraz społeczny nadzór nad reformą.

„Solidarność" popiera tworzenie samorządów. KKP zwraca się do wszystkich powstających rad pracowniczych o niezwłoczne przystąpienie do naprawy gospodarczej na szczeblu przedsiębiorstwa, do likwidacji absurdów biurokratycznych i marnotrawstwa oraz do poprawy kooperacji między zakładami. KKP oświadcza, że będzie zdecydowanie działać na rzecz ustawowego zagwarantowania reformy samorządowej. Nie można ograniczyć jej do zarządzania przedsiębiorstwami. Feforma powinna objąć także samorząd terytorialny, przekształcając drogą demokratycznych wyborów rady narodowe i Sejm w autentyczne przedstawicielstwo społeczne oraz rozszerzając ich kompetencje wobec administracji państwowej. W oparciu o samorządy i związki zawodowe potrzebne jest utworzenie instytucji, które zapewniłyby ludziom pracy wpływ na społeczno-gospodarczą politykę państwa bez potrzeby uciekania się do protestu strajkowego. Sądzimy, że w polskich warunkach takie reformy stworzą perspektywę ocalenia przed rozpadem gospodarki a jednocześnie zapewnią społeczeństwu suwerenną kontrolę nad dysponowaniem owocami jego pracy. KKP wyraża przekonanie, że dyskusje i działania wszystkich ogniw NSZZ „Solidarność" umożliwią I Krajowemu Zjazdowi Delegatów sprecyzowanie programowego stanowiska związku w tych sprawach.

W swych uchwałach z 24.07.81 r. KKP sprzeciwiła się obniżeniu przydziałów mięsa a podczas rozmów 6.08.81 r. domagała się od rządu przywrócenia uzgodnionych norm od 1.09.br. oraz wyrównania strat za sierpień do świąt Bożego Narodzenia. Podtrzymujemy te żądania, chociaż strona rządowa nie znalazła środków na ich realizację w terminach postulowanych przez związek. Wobec niezdolności władzy do rozwiązywania podstawowych problemów społecznych nie możemy pozostać bezczynni.

Komisja Kontroli Społecznej powołana przez KKP i zarządy regionalne dla kontroli produkcji, obrotu i dystrybucji żywności zajmą się we współpracy z NSZZ RI „Solidarność" — sprawą usprawnienia skupu i rozdziału mięsa. Reglamentacja innych artykułów obecnie wprowadzana (jak papierosy, kawa, rajstopy) musi być oparta na jednolitych zasadach. Oczekujemy niezwłocznie uporządkowania projektów w zakresie nowych dziedzin reglamentacji. KKP uważa, że Region Sląsko-Dąbrowski mający najmniejsze zdolności samozaopatrzenia oraz inne zagłębia górnicze powinny mieć priorytet w zaopatrzeniu w żywność. KKP zwraca się do rządu o szybką realizację tej zasady. Środki, których nie potrafi zapewnić rząd wygospodarować możemy sami. Wymaga to podjęcia wykraczających poza normalne działania związku zadań w sferze produkcyjnej, zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia rolnictwa, produkcji, na rzecz górnictwa i eksportu oraz produkcji innych artykułów pierwszej potrzeby, surowców i paliw. Pilnego przeciwdziałania wymaga grożąca nam tej zimy katastrofa energetyczna. Nie można tu czekać na wdrożenie reform i ich efektów. Dla ochrony naszej wspólnej egzystencji związek musi podjąć już dziś doraźne działania antykryzysowe.

KKP apeluje do wszystkich ogniw związku o powstrzymanie się od dalszych marszów głodowych i strajków organizowanych pod hasłem poprawy zaopatrzenia. Postawa społeczeństwa w tej sprawie została już zamanifestowana. Jednocześnie KKP podtrzymuje żądania w sprawie sprawdzania przez związek produkcji skupu, zasobów i dystrybucji żywności oraz innych artykułów pierwszej potrzeby. Nie ma w tym nic sprzecznego z prawem. Kontrola taka stanowi niezbędny warunek podjęcia przez związek i ruch samorządowy antykryzysowych inicjatyw gospodarczych. Nie możemy dopuścić by owoce tych inicjatyw wypracowane naszym dodatkowym wysiłkiem zostały przez kogokolwiek zmarnotrawione lub przeznaczone na inne cele niż zakładamy. Doświadczenia nie pozwalają nam wierzyć na słowo, że tak się nie stanie.

Przed sierpniem i po sierpniu rząd apelował wielokrotnie o wzmożenie wysiłku, na ogół nieskutecznie, bo było to zwykłe naganianie do pracy. „Solidarność" wskazuje kierunki działań i wzywa ludzi pracy, aby wzięli sprawy gospodarki i ratowania nas samych w swoje ręce, aby podejmowali inicjatywę i kontrolowali wyniki tych inicjatyw.

KKP zwraca się do wszystkich członków związku, do wszystkich załóg kraju — z prośbą bez precedensu w krajach niezależnego ruchu związkowego: poświęćmy dla naszego własnego ratunku nasz czas wolny; przepracujmy osiem wolnych sobót do końca bieżącego roku. Wiemy, że musiałoby się to często odbywać kosztem zdrowia ludzi pracy i kosztem warunków pracy. Jest to środek nadzwyczajny i dramatyczny — bo sytuacja jest nadzwyczajna i dramatyczna. KKP zwraca się z tą prośbę w pierwszym rzędzie do górników i załóg obsługujących górnictwo, do załóg pracujących na eksport, do załóg produkujących środki niezbędne dla rolnictwa oraz do załóg przetwórstwa żywności.

Decyzja jest w rękach załóg podejmujących pracę w wolne soboty. Znajdować się muszą również decyzje o kierunkach produkcji i przeznaczeniu uzyskanych w ten sposób środków. Sobót tych nie dajemy władzom, lecz sobie wprowadzając w tym wymiarze od zaraz zasadę samorządności. Dobrze wiemy, że w obecnej sytuacji zwłaszcza sprawa węgla jest kluczowa — od węgla zależy przeżycie zimy i możliwość pracy rolników. Od węgla i zwiększenia eksportu zależą zakupy mięsa za granicą.

Nie możemy jednak od górników, ludzi najciężej pracujących, wymagać samotnego poświęcenia. Z apelem o osiem 6-godzinnych sobót zwracamy się więc do wszystkich załóg pracowniczych. Rozważamy w jaki sposób uzyskać surowce i energię, aby móc produkcyjnie wykorzystać osiem wolnych sobót. Zwracamy się do wszystkich zakładów aby w miarę swoich możliwości technolo-

(c.d. na str. następnej)

81/81

OŚWIADCZENIE W SPRAWIE ROZMÓW Z RZĄDEM

Krajowa Komisja Porozumiewawcza po zapoznaniu się ze sprawozdaniem Prezydium z rozmów z Komitetem Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych w dniach 3 i 6.08.81 postanowiła:

1) Zaaprobować stanowisko zajęte przez Prezydium w toku tych rozmów.

2) Uznać za słuszne dążenie do uniknięcia konfrontacji, mimo ataków propagandowych na związek, prowadzonych w warunkach narastającego napięcia społecznego. Ataki te, skierowane przeciwko kierownictwu organizacji, inicjowane i prowadzone przez rząd oraz sterowane przez niego środki masowego przekazu uznaje za niczym nie usprawiedliwione. Wyrażamy przekonanie, że nagonka prasowa przeciwko związkowi i jego czołowym działaczom zmierza do przeniesienia odpowiedzialności na NSZZ „Solidarność". Mamy za zaistniały kryzys gospodarczy podstawy sądzić, że celem tej kampanii zdaje się być wygrywanie niezadowolenia społecznego do stopniowego demontażu spójności związku.

Jest rzeczą pożałowania godną, że w chwili gdy wszystkie wysiłki należałoby skierować na ratowanie gospodarki kraju, prowadzi się z tak wielką energią i nakładem środków kampanię propagandową rozszerzającą płaszczyznę konfliktu. Mając na względzie powagę sytuacji społeczno-gospodarczej KKP postanowiła, aby w odpowiedzi na ten atak nie podejmować kampanii w podobnym tonie i treści realizacji stanowiska związku oraz w dalszym ciągu dążyć do przedstawionego rządowi.

3) Jednocześnie KKP z zaniepokojeniem przyjęła słowa wicepremiera Rakowskiego zapowiadające możliwość delegalizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Groźba ta stanowi naruszenie swobody zrzeszenia się i spotka się z naszym zdecydowanym protestem.

Krajowa
Komisja Porozumiewawcza
NSZZ „Solidarność"

84/81

UCHWAŁA KKP NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" Z DNIA 12.08.1981 R.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza po wysłuchaniu informacji o przygotowaniach marszu gwiaździstego w obronie więźniów politycznych oświadcza:

W obecnej napiętej sytuacji w kraju związek nasz powinien przeciwdziałać akcjom które wzmagające to napięcie, mogą być wykorzystane do organizowania prowokacji lub odwracania uwagi opinii publicznej od tragicznego położenia naszej gospodarki. Nigdy nie zgodzimy się na nierespektowanie pkt. 4 Porozumienia Gdańskiego i przetrzymywanie w więzieniach ludzi mających odmienne od oficjalnych poglądy polityczne. Uważamy jednak, że naszym obowiązkiem jest dzisiaj zwrócenie się do organizatorów marszu gwiaździstego o czasowe zawieszenie ich akcji.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza uchwala:

1) zwrócić się do Komitetu Marszu Gwiaździstego w Obronie Więzionych za Przekonania planowanego w okresie od 17—22 sierpnia 1981 r.o czasowe zawieszenie terminu marszu,

2) w okresie zawieszenia tej akcji związek przejmuje na siebie obowiązek podjęcia konkretnych działań dla zapewnienia realizacji pkt. 4 Porozumienia Gdańskiego.

86/81

UCHWAŁA W SPRAWIE STRAJKU PRASOWEGO

W związku z trwającą od kilku dni bezprzykładną kampania propagandową przeciw naszemu związkowi, połączoną z uniemożliwieniem lub drastycznym ograniczeniem możliwości repliki ze strony NSZZ „Solidarność", Krajowa Komisja Porozumiewawcza postanawia:

1. Przeprowadzić w dniach 19—20.08.81 r. ogólnopolską akcję protestacyjną polegającą na wstrzymaniu w całym kraju druku i kolportażu gazet codziennych;

2. Upoważnić Prezydium KKP do odwołania tego strajku, jeśli przedstawicielom kierownictwa NSZZ „Solidarność" umożliwione zostanie obszerne przedstawienie stanowiska związku w ogólnopolskich i lokalnych programach radiowych i TV oraz na łamach prasy, a jednocześnie władze zobowiążą się do realizowania od zaraz uzgodnionych w grupie roboczej ustaleń o dostępie NSZZ „Solidarność" do środków masowego przekazu.

Krajowa
Komisja Porozumiewawcza
NSZZ „Solidarność"

88/81 UCHWAŁA KKP O POWOŁANIU ZWIĄZKOWYCH KOMISJI KONTROLI SPOŁECZNEJ

Stojąc wobec tragicznej sytuacji zaopatrzeniowej ludności oraz braku zaufania społeczeństwa do odpowiedzialnych za to organów władzy administracyjnej KKP postanowiła powołać związkowe komisje kontroli społecznej przy zarządach regionalnych oraz przy KKP.

Komisje te, działając wg wspólnego planu, zbadają czy obecny stan zaopatrzenia wynika z obiektywnych braków w produkcji i rzeczywistego braku towarów na rynek. Zostanie także zbadany sposób dystrybucji towarów oraz centralne rozdzielnictwo towarów i kartek.

KKP zwraca się do rządu aby udostępnił wszelkie niezbędne dane, szczególnie dotyczące eksportu oraz umożliwił kontrolę magazynów, spichrzów, ładunku pociągów itp. Zgoda rządu na nie skrępowaną działalność komisji jest podstawowym warunkiem akceptacji przez społeczeństwo ograniczeń w zaopatrzeniu. Dotyczy to również pełnych danych o eksporcie i imporcie żywności, z podaniem punktu granicznego i terminu przekroczenia granicy przez transport.

Niniejsza uchwała zobowiązuje:

1. Zarządy regionów do:

a) powołania regionalnych i terenowych ZKKS wyposażonych we właściwe upoważnienia oraz zapewnienia środków technicznych i finansowych do przeprowadzenia kontroli,

b) opracowania i przekazywania zebranych danych do Centralnej ZKKS,

c) opieki i obrony członków ZKKS oraz ich współpracowników i informatorów bez względu na przynależność organizacyjna.

2. Komisje zakładowe oraz wszystkich członków NSZZ „Solidarność", do udzielania pomocy ZKKS oraz dostarczania wszelkich informacji o produkcji i ruchu artykułów spożywczych oraz deficytowych art. przemysłowych.

3. Zarządy regionalne, na terenie których znajdują się przejścia graniczne, do powołania specjalnych ZKKS do kontroli zagranicznego ruchu żywności, z upoważnieniem do kontroli eksportu i importu.

Ponieważ gospodarki produktami spożywczymi i rolnymi nie można rozpatrywać w oderwaniu od ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, a szczególnie produkcji dla potrzeb rolnictwa, niniejsza uchwała zobowiązuje:

1. Wszystkie komisje zakładowe do powołania zespołów ekonomicznych, celem określenie rzeczywistych kosztów produkcji, rzeczywistych zysków zakładu, jak również zużycia materiałów i energii.

2. Krajowe i regionalne sekcje branżowe do powołania analogicznych zespołów.

3. Zarządy regionalne do zorganizowania pomocy i szkolenia dla członków zespołów ekonomicznych, szczególnie w małych zakładach pracy,

4. Krajowe sekcje branżowe do przesyłania informacji o stanie ekonomicznym resortu do KKP.

Krajowa Komisja
Porozumiewawcza
NSZZ „Solidarność"

89/81 UCHWAŁA W SPRAWIE REPRESJI ANTYZWIĄZKOWYCH NA ŚLĄSKU

KKP popiera w całej pełni stanowisko Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w sprawie kroków prokuratorskich podjętych przeciw działaczom i członkom NSZZ „Solidarność" w związku ze strajkiem ostrzegawczym z dnia 7.08.81 r. Przypominamy wszystkim, których to dotyczy, że zgodnie z przyjętą w dniu dzisiejszym przez Krajową Komisję Porozumiewawczą uchwałą, represje antyzwiązkowe traktowane będą jako wystarczający powód do akcji protestacyjnej całego związku.

Krajowa Komisja
Porozumiewawcza
NSZZ „Solidarność"

PROJEKT UGODY W SPRAWIE MAJĄTKU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Przedstawiciele związków zawodowych działających aktualnie w Polsce kierując się dobrem ludzi pracy i pragnąc, aby mimo zmian w ruchu związkowym majątek związków zawodowych służył wszystkim pracującym zawarli ugodę treści następującej.

§ 1

Sanatoria i domy wczasowe będą dostępne dla wszystkich pracowników oraz dla emerytów i rencistów — członków związków zawodowych, bez względu na przynależność związkową na równych prawach.

(c.d. na str. następnej)

Apel do członków związku i całego społeczeństwa

gicznych i surowcowych oraz rezerw czasowych, jak też warunków organizacyjnych podjęły dodatkową produkcję artykułów deficytowych, których brak najdotkliwiej odczuwają ludzie pracy.

W czasie postanowionej przez załogi pracy w wolne soboty, gospodarzem zakładu pracy powinny stać się komitety założycielskie samorządu lub komisje zakładowe. Mają one prowadzić dokładną ewidencję uzyskanej dodatkowo produkcji, która w całości przeznaczona zostanie na wyrównanie najdotkliwszych braków zaopatrzeniowych, przede wszystkim mięsa. Wykorzystanie dodatkowych środków zgodnie z przeznaczeniem zapewnione zostanie przez ścisłą kontrolę naszego związku, realizowaną we współpracy z NSZZ RI „Solidarność" i ruchem samorządowym. Próby udaremnienia tej kontroli przez władze lub wykorzystania wypracowanych dodatkowo środków niezgodnie z przeznaczeniem spotkają się z akcją protestacyjną całego związku.

Wynagrodzenie za pracę w wolne soboty powinno wynosić tyle, ile za pracę w dni ustawowo wolne od pracy.

KKP apeluje również do komisji zakładowych i załóg o udzielenie w miarę możliwości pomocy przy pracach rolnych. Ponad strukturę biurokracji zwracamy się z apelem o zapobiegliwość i wynalazczość: niech ludzie nauki i wynalazcy, fachowcy, teoretycy i praktycy przyjdą z pomocą zespołom pracowniczym w zwiększaniu własnymi środkami i własnymi pomysłami możliwości rozwoju produkcji.

Jeżeli apel nasz spotka się z aprobatą, to związek nasz będzie musiał uczynić wszystko, aby cała dodatkowa produkcja znajdowała się pod stałą kontrolą i aby zwiększony wysiłek ludzi pracy nie został zmarnowany. Będzie to także pierwsza wielka próba pozytywnego działania samorządu pracowniczego. Oczywiste jest np., że dodatkowo wydobyty węgiel właśnie pod nadzorem przedstawicieli załóg górniczych musi być przekazywany przede wszystkim rolnikom.

Apelujemy do rządu i wszystkich ogniw administracji o niestwarzanie przeszkód w realizacji naszych działań antykryzysowych. Nasz apel wynika z sytuacji doraźnej, z kryzysu, który grozi katastrofą. Rzucamy go nie tylko w poczuciu odpowiedzialności, ale także z pełnym przekonaniem, że związek nasz jest w stanie zagwarantować trwałość zmian, które będą dalej owocowały. Związek nasz, stanie na swoim pierwszym — I Zjeździe Krajowym przed zadaniem zarysowania modelu życia społecznego, w którym zagwarantowane będą pełne warunki samorządności, zarówno pracowniczej jak i terytorialnej. KKP wyraża przekonanie, że nie ma innej drogi niż stwarzanie warunków, w których funkcjonować będą prawa obywatelskie, system przedstawicielski i rzeczywista społeczna kontrola. KKP uznaje najbliższe 2 miesiące do czasu zakończenia obrad I Zjazdu Krajowego za okres nadzwyczajny, w którym związek musi wykazać pełną jedność. Zwracamy się z apelem do wszystkich organizacji i instancji związkowych o niepodejmowanie w tym czasie izolowanych działań protestacyjnych. Liczymy, że naszej dobrej woli nic nie stanie na przeszkodzie. Musimy jednak oświadczyć z całą siłą, że ataki na związek, jego działaczy lub wydawnictwa a także próby utrudniania społecznych inicjatyw antykryzysowych lub utrudniania kontroli nad produkcją i dystrybucją żywności oraz blokowanie samorządowej reformy gospodarczej spotkają się z odpowiedzią całego związku, który podejmie środki statutowe, ze strajkiem włącznie, bronić będziemy związku przed szkalowaniem.

Stwierdzamy, że monopolistyczne sprawowanie władzy nad środkami przekazu jest instrumentem potęgowania napięcia społecznego. Nadrzędny interes kraju wymaga więc obrony naszego związku: uważamy, że środkiem obrony przed atakami władzy na „Solidarność" przy pomocy środków przekazu musi być strajk w środowiskach masowego przekazu. Na ataki odpowiemy odmową druku prasy codziennej.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność"

Wariant I

Wszystkie związkowe domy wczasowe przekazuje się w zarząd i użytkowanie Funduszowi Wczasów Pracowniczych, przy czym zapewniony będzie nadzór związków zawodowych nad funkcjonowaniem tego funduszu.

Wszystkie sanatoria związkowe przekazuje się w zarząd i użytkowanie PP „Uzdrowiska Polskie", z tym że przedsiębiorstwo to zostanie przekształcone w instytucję zorganizowaną na zasadach podobnych do FWP. Projekt organizacji FWP stanowi załącznik nr 1 niniejszego projektu ugody.

§ 2

Rozdział miejsc w sanatoriach i domach wczasowych będzie przeprowadzany na następujących zasadach:

1) Miejsca w sanatoriach będą przydzielane wyłącznie na podstawie skierowań lekarskich; w miarę potrzeby będą tworzone społeczne komisje rozdziału w składzie proporcjonalnym do udziału w zarządzie sanatoriami pod przewodnictwem właściwego lekarza,

2) miejsca w domach wczasowych będą przydzielane przez działy socjalne zakładów pracy pod kontrolą właściwych organizacji związkowych. Podział miejsc między zakłady pracy będzie dokonywany przez międzyzwiązkowe zarządy sanatoriów i domów wczasowych, lub przez komisje specjalne przez te zarządy,

3) zachowuje się preferencje dla pracowników zatrudnionych w szczególnie uciążliwych warunkach(górnicy, hutnicy, marynarze itp).

§ 3

Wczasy zagraniczne i miejsca w sanatoriach zagranicznych będą przyznawane przez komisję centralną złożoną z 20 osób w następujących proporcjach:

1) NSZZ „Solidarność" — 12 członków

2) Komisja Porozumiewawcza Branżowych Zw. Zaw. — 12 członków,

3) Konfederacja Autonomicznych Zw. Zaw. — 2 członków

4) niesfederowane zw. zaw. — 1 członek.

Komisja będzie na równych prawach traktować potrzeby członków.

§ 4

Kasy zapomogowo-pożyczkowe będą działały nadal zgodnie ze swymi statutami z następującymi zmianami:

1) członkami kas mogą być wszyscy pracownicy danego zakładu pracy bez względu na przynależność związkową,

2) związki zawodowe udzielają poręczenia za zobowiązania kas zapomogowo-pożyczkowych i wobec wierzycieli odpowiadać będą solidarnie;

3)kasy zapomogowo-pożyczkowe mogą się zwrócić do zainteresowanych związków o udzielenie im przejściowego kredytu lub — w wyjątkowych przypadkach — dotacji. W tych sprawach kasy powinny zwracać się do tego związku, do którego należy większość członków kasy;

4) raz w roku, po sporządzeniu bilansów zamknięcia, jednak nie później niż do dnia 31 marca roku następnego, związki dokonują między sobą rozliczenia z tytułu uiszczenia długów lub udzielonych kredytów i dotacji. Rozliczenia odbywać się będą stosownie do ilości ich członków w kasach zapomogowo-pożyczkowych, na rzecz których nastąpiło przysporzenie ze strony któregokolwiek związku. Zawzajemną zgodą związki zawodowe mogą się nie rozliczać wzajemnie, jeżeli suma świadczeń na rzecz kas zapomogowo-pożyczkowych nie przekroczyła w danym roku 1 miliona zł.

§ 5

Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych będzie służył potrzebom wszystkich związków zawodowych. Instytut ten zostanie przekształcony w spółdzielnie osób prawnych w której udział mieć będą wszystkie związki proporcjonalnie do liczby członków. Na walnym zebraniu każdy ze związków — członków spółdzielni dysponować będzie ilością głosów wynikającą z przypadającej nań liczby udziałów.

Uwaga: Do czasu powołania spółdzielni i zatwierdzenia jej statutu nadzór nad działalnością Instytutu pełnić będzie Rada Wydawnicza, do zakresu działania której będzie należało opracowanie projektu statutu spółdzielni wydawniczej.

§ 6

Środki pieniężne i wierzytelności b. Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce w walucie krajowej zostaną przekazane Instytutowi Wydawniczemu na cele inwestycyjne z wyłączeniem kwoty 100 mln zł. Kwota ta zarezerwowana będzie na pokrycie różnic wynikających z podziału majątku b. ZZZ wg rozliczenia przedstawionego przez Komisję Likwidacyjną b. CRZZ w bilansie majątku Zrzeszenia ZZ.

§ 7

Środki pieniężne na rachunku bankowym b. ZZZ przekazuje się do dyspozycji ministra zdrowia na zakup leków.

§ 8

O przeznaczeniu nieruchomości będących własnością b. ZZZ rozstrzygnie komisja powołana przez związki zawodowe w składzie 20 osób na zasadach identycznych jak w § 3, przy czym przewiduje się możliwość przekazania także na cele społeczne.

§ 8a

Komisji Likwidacyjnej b. CRZZ zaleca się wykonanie powyższych postanowień w terminie do 31 grudnia 1981 r. i przedstawienia rozliczenia końcowego wraz ze sprawozdaniem na ręce komisji powołanej zgodnie z § 8.

Ewentualne dalsze czynności likwidacyjne po 1 stycznia 1982 r. prowadzić będzie Instytut Wydawniczy ZZ.

§ 9

Urządzenia sportowe, rekreacyjne, biblioteki itp. w zakładach pracy będące własnością związkową służyć mają członkom wszystkich związków w danym zakładzie pracy bez względu na przynależność związkową, chyba że załoga postanowi inaczej.

§ 10

Wszystkie spory wynikłe z realizacji niniejszej ugody rozpatrywać będzie sąd polubowny działający w trybie przepisów postanowienia cywilnego o sądach polubownych.

§ 11

Strony niniejszej ugody zwracają się do Sejmu PRL z wnioskiem o zamieszczenie w przepisach ustawy o związkach zawodowych postanowień o:

1) likwidacji Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce utworzonego ustawą z 1.07.1949 r. o związkach zawodowych,

2) zatwierdzenie niniejszej ugody w przedmiocie przeznaczenia majątku związkowego.

Zał. 1: Projekt ustawy o FWP
Zał. 2: Projekt regulaminu działania Tymczasowej Rady Wydawniczej Instytutu Wydawniczego Związków Zawodowych

Sekretariat Krajowej
Komisji Porozumiewawczej
NSZZ „Solidarność"

Gdańsk, dnia 11.08.1981 r.

OŚWIADCZENIE KKP NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" W SPRAWIE DEZYDERATÓW PRZEDSTAWIONYCH PRZEZ KOMITET RADY MINISTRÓW DO WSPÓŁPRACY ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI NA SPOTKANIU Z PREZYDIUM KKP W DNIU 6.08.81

Odrzucamy zawartą w oświadczeniu rządowym próbę obarczania NSZZ „Solidarność" za pogłębianie zjawisk kryzysowych w naszym kraju.

Odpowiedzialność za ten kryzys ponoszą władze, w tym i rząd reprezentujący te same siły polityczne, które od kilku dziesięcioleci pełnią kierowniczą rolę w państwie. Stwierdzenie to nie oznacza, że rząd w obecnym składzie nie ma intencji szukania dróg wyjścia z kryzysu.

Odnośnie poszczególnych dezyderatów stwierdzamy co następuje:

1) Rząd oświadcza, że oczekuje „odstąpienia związku od działań politycznych wykraczających poza jego statutowe zadania". Oświadczamy, że działania związku pozostają w ramach postanowień Statutu, zasad Konstytucji i obowiązującego porządku prawnego. Związek reprezentuje ponadto siły społeczne będące stroną w umowach społecznych z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia, ma więc prawo i obowiązek czuwania nad realizacją tych umów zgodnie z ich literą i duchem. W Statucie związku mowa jest o wpływaniu na politykę gospodarczą i społeczną, o kształtowaniu postaw działania na rzecz Ojczy

Podejmowanie wymienionych zadań nie stanowi próby pełnienia przez związek roli partii politycznej. Do roli tej — zgodnie z Porozumieniem Gdańskim, „Solidarność" nie pretenduje. Stanowisko to znajduje potwierdzenie w wielu oświadczeniach przywódców i działaczy związku. Podejmowanie, wielomilionowej organizacji, zrzeszającej ludzi o różnych światopoglądach i postawach politycznych o możność przekształcenia w partię polityczną jest przejawem braku realizmu.

Niemniej, związek nie może ograniczać praw swych członków, w tym także blisko miliona członków PZPR, do wyrażania poglądów politycznych i prowadzenia działalności politycznej, prawa przysługującego każdemu obywatelowi PRL.

Porozumienie Gdańskie gwarantuje „pełne przestrzeganie wyrażania przekonań w życiu publicznym i zawodowym" (dot. pkt. 4 żądań strajkowych). Realizacja tego prawa nie może być traktowana jako podważanie kierowniczej roli PZPR, chyba że rolę tę utożsamiano by z prawem do wyłącznego podejmowania decyzji w sprawach publicznych. Taka wykładnia nie znajduje oparcia nie tylko w systemie prawnym PRL (Konstytucja mówi o partii jako o przewodniej sile społeczeństwa w budowie socjalizmu), ale i w oficjalnych dokumentach samej partii. Byłaby ona nie do przyjęcia dla społeczeństwa. NSZZ „Solidarność" ma prawo wyrażania swej opinii o postępowaniu przedstawicieli administracji państwowej.

Ogólnie znane są następstwa długotrwałego w przeszłości uniemożliwiania społecznej kontroli nad działaniami ogniw administracji. Znane są też przypadki osłaniania naruszającej prawo działalności szeregu funkcjonariuszy publicznych przez krytykę ze strony społeczeństwa, co wywołało ujemne następstwa. Występowanie przeciwko pozbawianiu ludzi wolności za wyrażanie, przekonań politycznych ma również swą podstawę w Porozumieniu Gdańskim z sierpnia ub. roku (do pkt. 4 żądań strajkowych). Dezyderat rządu w tym przedmiocie stanowi próbę rewizji umowy społecznej, na co związek nigdy nie wyrazi zgody. Związek podejmował w rozmowach z przedstawicielami rządu sprawę wydania aktu prawnego umarzającego postępowanie karne, wszczęte w związku z działalnością opozycyjną po 1975 roku oraz o niewszczynanie nowych postanowień w związku z tą działalnością. Wspomniana działalność zrodziła się na tle panujących w ub. okresie stosunków społeczno-politycznych, które stały się źródłem protestu społeczeństwa z sierpnia 1980 roku. System prawny PRL wykazuje wiele niespójności (prawa konstytucyjne i prawa wynikające z ratyfikowanych paktów międzynarodowych, a zapisy w wielu ustawach), które mogą rodzić kontrowersje co do legalności działania w opinii władz i w świadomości społeczeństwa. Dlatego ogłoszenie wspomnianego aktu prawnego byłoby czynnikiem sprzyjającym uspokojeniu nastrojów społecznych i przełamania nieufności do władz. Postulat w tym zakresie potrzymujemy.

2) Pogląd iż rząd wstrzymuje reformy gospodarcze miał uzasadnienie w dotychczasowym przebiegu prac nad reformą. Od postulatów Porozumienia Gdańskiego w sprawie reformy upłynęło 11 miesięcy a konkretnych działań w kierunku reformowania gospodarki nie było do lipca br., dopiero przed miesiącem wprowadzono pewne zmiany systemowe w 2 dziedzinach gospodarki: w drobnej wytwórczości i w PGR i jak dotychczas brak jest w tych dziedzinach odpowiednich zarządzeń wykonawczych, a zatem cała gospodarka funkcjonuje wg dawnego systemu, mimo pogłębiającego się kryzysu. Ostatnio występujące pewne przyspieszenie prac nad projektem reformy, które z satysfakcją odnotowujemy, nie może zmienić naszej opinii o zasadniczym opóźnieniu tych działań.

3 „Solidarność" jest związkiem niezależnym i swą działalność tak w kraju jak i na arenie międzynarodowej prowadzi w oparciu o tę zasadę. W kontaktach międzynarodowych, związek bierze pod uwagę interesy państwa i narodu nie wkraczając w dziedzinę polityki zagranicznej PRL. Musimy stwierdzić, że występują próby ingerencji władz w stosunki zagraniczne związku, naruszające konwencję MOP. Dotychczasowe wspólne uzgodnienia dotyczą spraw technicznych. Są one naruszane przez stronę rządową. Jako przykład można podać nieustanne utrudnienia paszportowe stwarzające przeszkodę w realizacji praw związku do utrzymania kontaktów z innymi organizacjami związkowymi. Związek spotkał się także z oporem rządu w realizowaniu prawa do ochrony ludzi pracy i zasady wolności związkowej w stosunku do pracowników polskich, członków „Solidarności" zatrudnionych poza granicami PRL.

4) Związek zobowiązuje się do niezwłocznego opiniowania przedstawionych mu propozycji przedsięwzięć z zakresu reformy gospodarczej, zastrzega sobie jednak stosowanie trybu konsultacji ze swymi członkami we wszystkich tych sprawach które będą tego wymagały.

5) Związek będzie mógł poprzeć projekt reformy cen detalicznych jedynie pod warunkiem, iż będzie on konkretnie i integralnie powiązany z ogólną reformą gospodarki narodowej i że będzie zawierał propozycję odpowiednich rekompensat do płac oraz świadczeń socjalnych. Podwyżka cen detalicznych nie może pogorszyć sytuacji materialnej rodzin o najniższych dochodach. Konkretne powiązanie reformy cen detalicznych z ogólną reformą gospodarczą musi polegać na tym, aby nowe ceny detaliczne oddziaływały bezpośrednio również na przedsiębiorstwa.

Reforma cen detalicznych powinna być również początkiem rozprowadzenia nowego mechanizmu tworzenia cen.

6) Wysunięcie pod adresem związku żądań poniechania w okresie głębokiego kryzysu akcji strajkowych i protestacyjnych dowodzi zupełnego niezrozumienia sytuacji społecznej kraju. Strajki i protesty mnożą się nie dlatego, że wywołuje je „Solidarność" lecz z powodu gnębiących ludzi pracy i pogłębiających się stale trudności zaopatrzenia w żywność i inne podstawowe artykuły codziennego użytku. Trudnościom tym w przekonaniu szerokich kręgów społeczeństwa władze państwowe nie przeciwdziałają z należytą energią. Wiele ogniw aparatu administracji wykazuje rażącą nieudolność bądź obojętność wobec tych problemów. Takie jest rzeczywiste tło narastającego wśród załóg robotniczych i mieszkańców wielkich ośrodków przemysłowych wzburzenia. Wyrazem tego są m. in. tzw. marsze głodowe.

Związek, jako organizacja zawodowa skupiająca ogromną większość ludzi pracy w Polsce nie może wobec tych tendencji i nastrojów społecznych pozostać obojętny. Organizacje regionalne i zakładowe starają się nadać żywiołowym protestom formy minimalizujące straty gospodarcze i nie zagrażające porządkowi publicznemu. Porządek ten został zakłócony tylko raz w wyniku bezzasadnych ingerencji MO (w trakcie demonstracji kierowców warszawskich przedsiębiorstw transportowych).

Tylko zlikwidowanie rzeczywistych przyczyn społecznego napięcia może skutecznie zapobiec szerzeniu się publicznych akcji protestacyjnych. Klucz do rozwiązania tego problemu znajduje się w rękach rządu a nie związku. Nie sprzyja takiemu rozwiązaniu twierdzenie o bezzasadności haseł o walce z głodem wobec niewystępowania w Polsce tego zjawiska w skali masowej. Dowodzi to raz jeszcze braku orientacji władz w sytuacji bytowej znacznych grup ludności. W wielu niskozarabiających rodzinach robotniczych, zwłaszcza tam, gdzie pracujące kobiety nie mają możliwości wystawania w wielogodzinnych kolejkach, zagrożenie głodowe staje się sprawą realną. Oczekiwanie rządu, „że kierownictwo związku przeciwstawi się powszechnie głoszonemu w „Solidarności" poglądowi", że odpowiedzialność za narastający kryzys leży tylko w sferze zarządzania, a zacznie upowszechniać rzetelny stosunek do pracy", jest próbą odwrócenia przyczyn i skutków. Zmiana dotychczasowego systemu zarządzania jest pierwszym, zasadniczym warunkiem przywrócenia porządku w gospodarce i umożliwi skuteczne przeciwdziałanie narastającym zjawiskom demoralizacji. Dlatego właśnie związek nasz kładzie tak wielki nacisk na jak najszybsze przeprowadzenie reformy gospodarczej opartej o autentyczny samorząd załóg pracowniczych.

7) Rząd oczekuje włączenia się „Solidarności" do zwalczania spekulacji. „Solidarność" jest w pełni gotowa do spełnienia tych oczekiwań. Wiele terenowych organizacji naszego związku samorzutnie podejmuje próby przeciwdziałania narastającym zjawiskom spekulacji. Mamy jednak świadomość, że systemem choćby najbardziej rozbudowanej kontroli i zaostrzonych represji nie można zlikwidować podłoża, na którym rozwija się zjawisko spekulacji. Dlatego akcja antyspekulacyjna nie może się stać jedynym ani najważniejszym środkiem walki z brakami rynkowymi. Nie może ona stanowić alternatywy dla programów zasadniczej przebudowy naszego systemu gospodarczego.

8) Związek gotów jest zachęcić załogi zakładów pracy do udzielenia pomocy rolnikom w zebraniu płodów i wiele ogniw związku już takiej pomocy udziela ale jednocześnie wskazuje na konieczność maksymalnego wysiłku w tej dziedzinie przemysłu i handlu. Nie ma zasadniczej poprawy w zakresie dostaw dla rolnictwa maszyn, sprzętu i części zamiennych. Mimo ponawianych od wielu miesięcy deklaracji rządu o podjęcie działań dla zaspokojenia potrzeb rolników sytuacja w tym zakresie nie uległa żadnej poprawie.

9) Związek w pełni docenia znaczenie wydobycia węgla. Zarazem stwierdzamy, że rząd nie wywiązał się do tej chwili z zobowiązań wobec górników dotyczących zaopatrzenia oraz warunków organizacji pracy.

List otwarty

(c.d. ze str. 2)

emocję ucznia i popsuć wywołane wrażenie uciekając się często do bezsensownej repliki. Niestety, w mojej sytuacji mogę podać tylko kilka przykładów ulubionej przez autorów podręczników, figury retorycznej.

I tak: C. Markowski w „Historii" dla klasy V pisze: „Bolesław Chrobry zajął miasto (a teraz uwaga! replika negatywna) i złupił je (chodziło o Kijów — str. 144). Mówiono o Kazimierzu Wielkim, że zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną". (A teraz replika). Była to częściowo **tylko** prawda. W miastach przybyło murowanych budowli, wieś pozostała nadal drewniana" (str. 161). „Oddziały konfederackie prowadziły walki o charakterze partyzanckim. (A teraz replika). Skuteczność ich była niewielka, natomiast bardzo rujnowały kraj (J. Gierowski i I. Leszczyński: „Historia" dla kl. II liceum, str. 315). „Podchorążowie wznosząc okrzyki: „Do broni", ruszyli w stronę Starego Miasta". (A teraz replika) „Odpowiedzią była jednak głucha cisza, przerywana szczękiem zatrzaskiwanych bram i okiennic" (S. Szostakowski: „Historia" dla kl. VII, str. 39).

5) Wiele zadziwia w podręcznikach historii, których dzisiaj używa się w szkole, ale najbardziej zdumiewa rusocentryzm, który jest wyczuwalny wszędzie tam, gdzie to w kursie historii powszechnej jest możliwe oraz we wszystkich relacjach polsko-rosyjskich.

A oto bardziej szczegółowe zarzuty:

a) Autorzy omawianych podręczników piszą tak jak gdyby sami nie byli Polakami, a historia rosyjska była ich sercu bliższa. Tym tłumaczę okoliczność, że o ile sprawy polskie przedstawione są z wyczuwalną niechęcią, opis dawnej Rosji zaprezentowano w barwach ciepłych i budzących sympatię. Na tle dziejów Rzeczypospolitej państwo rosyjskie jeśnieje prężnością organizacyjną, dzielnością wojsk, czystością intencji politycznych we wszystkich swoich poczynaniach, a nawet cywilizacją i kulturą. Ba, dowiadujemy się także, że Rosja była azylem dla ludów walczących o niepodległość.

b) Omawiane podręczniki pisane są w taki sposób jak gdyby były adresowane do Polaków, o czym świadczy nadmiar przymiotników informujących o związkach z Polską w rodzaju: „Wojsko polskie, „król polski Władysław IV", „magnaci polscy" itd. Szostakowski w „Historii' dla klasy VII (str. 103) pisze: „Do szeregów powstańczych zgłaszało się również wielu ochotników polskich z Poznańskiego i Galicji". Oczywiście można by do tych przymiotników nie przywiązywać większej wagi składając je na karb braku wyczucia językowego, gdyby nie dziwna w podręcznikach polskich konsekwencja w innym miejscu, a mianowicie tam, gdzie się pisze takie słowa jak: „car", „caryca", „carat", „Iwan IV", „Piotr I", „Katarzyna II", bez przymiotników określających narodowość, czy przynależność państwową.

c) Poza tym zastanawiająca jest awersja autorów tekstów podręcznikowych do rzeczownika „Polacy", którzy zastępują w dziesiątkach przypadków swoistymi eufemizmami jak: „ludzie w Polsce", „tłumy ludności" polscy patrioci" itd.

d) Ilekroć omawia się historyczne relacje polsko-rosyjskie na ogół strona polska jest w nich w jakiś sposób pomniejszona. Oto kilka przykładów:

„W wyniku działań wojennych (w wojnie o Inflanty) wojska polskie ponosiły wiele klęsk". Tymczasem kiedy Batory bił na głowę Rosjan, odebrał Inflanty i zdobył nowe terytoria, pisze się: „Polacy zdobyli kilka miast" (Szostakowskiego „Historia" dla kl. VI str. 94 i 95).

Wojna polsko-rosyjska w 1792 roku nazywa się w podręcznikach „wojną z Targowicą", „wojną o Konstytucję 3 Maja", a u Szostakowskiego „wojna z Rosją w obronie konstytucji".

Szczęśniak w swojej „Historii" dla klasy VIII zamiast pisać o bitwie pod Warszawą w 1920 r. pisze o „kontrofensywie" jakkolwiek wiadomo co to jest bitwa a co kontrofensywa („naczelne dowództwo przygotowało, kontrofensywę w wyniku której Armia Czerwona zmuszona została do odwrotu" str. 21). To samo znajdujemy w „Historii" dla klasy III Liceum R. Wapińskiego (str. 164).

Trzeba przyznać, że w ostatnich czasach dostrzega się w podręcznikach historii małą poprawę, ale ich atmosfera nie uległa zmianie. Profesor Manteuffel wyraził się swojego czasu, że podręczniki historii sprawiają wrażenie jak gdyby pisane były przez osobników niechętnych Polsce i tak jest do dzisiaj. Uruchomiona za czasów stalinowskich machina działa nieprzerwanie i z każdym dniem rozszerza obszar spustoszenia w świadomości narodowej Polaków.

Z całym naciskiem należy podkreślić, że wszystko co wyżej napisano ukazuje tylko część zagadnienia, którym jest fałszowanie dziejów narodowych w szkole. Ale to przecież nie wszystko. Rzecz w tym, że jeszcze pozostaje problem uczestnictwa historii w wychowaniu młodego człowieka i Polaka, wyrabiania w nim świadomości i dumy narodowej. W tym względzie nauczanie historii nic samo przez się nie znaczy. W czasie zaborów, całe pokolenia Polaków uczyły się historii rosyjskiej i niemieckiej i z tego faktu wcale nie wynikało, że uczeń z bardzo dobrymi notami stawał się bardzo dobrym Rosjaninem lub Niemcem. Czujność społeczeństwa sprawiła, że zdołaliśmy utrzymać własną świadomość historyczną i tym samym przechować własną świadomość narodową. Czujność ta, rzecz oczywista, wobec polskiej szkoły i wobec napisanych po polsku podręczników ustała i nie waham się użyć tego słowa, doszło do k a t a s t r o f y — katastrofy bezideowości, atrofii uczuć narodowych, oderwania społeczeństwa od przeszłości, a w następstwie tego do pogrążenia go w tępym wyścigu gromadzenia rzeczy i w ostatecznym efekcie, do obłędnego rozkradania własności narodowej, zarówno na górze, ale bądźmy sprawiedliwi także na dole.

Z całym szacunkiem odnoszę się do przemian jakie kraj nasz współcześnie przeżywa, bowiem kruszone są struktury zakłamania i cynicznego egoizmu, ale jak na razie przemiany te rozwijające się na zasadzie bezustannych żądań. A przecież jeśli chcemy istnieć, już wkrótce musi nastąpić gwałtowny zwrot od żądań do wielkich ofiar i lekceważenia drobiazgów. Jeśli chcemy istnieć musi nastąpić wielkie odwołanie do polskiego patriotyzmu.

Ale czy jeszcze coś z tego kapitału zostało? Czy nie jest to złudną nadzieją? Zbieranie datków na odbudowę Zamku Królewskiego — na nie kwestionowany symbol potęgi dawnej Rzeczypospolitej przebiegał ślamazarnie, ciągnęło się całymi latami i trzeba było angażować pomoc Polonii żeby go wreszcie zbudować. A chodziło tylko o jeden budynek, chodziło tylko o dwie paczki średnich papierosów ofiarowanych przez każdego obywatela. I wierzyć się nie chce, że jeszcze niedawno, w chwilach trudnych dla narodu przekazywaliśmy do skarbu państwa całe góry biżuterii. Zapytuję Was, Panowie Historycy mieszkający w Polsce, ilu Waszych uczniów w wyniku Waszego wychowania da na podobny cel złamaną obrączkę. Pytam Was, jaka kwota z wpłaconych na Zamek Królewski jest efektem Waszej pracy wychowawczej.

Nasi wrogowie po metodycznych przygotowaniach zniszczyli paręset tysięcy najbardziej czynnych, najbardziej ofiarnych i najwięcej oddanych sprawie narodowej inteligentów polskich. Dopiero dzisiaj odczuwamy ich brak wśród nas i ogrom klęski jaką nam zadano.

Wrogowie wiedzieli gdzie uderzyć, a Wy, Panowie Historycy co uczyniliście, żeby straty chociażby w części odbudować? W odpowiedzi, zafundowaliście nam kilkudziesięcioletnią historię, wówczas kiedy nawet wyrosłe z dżungli państwa murzyńskie starają się o dłuższą.

Miejmy nadzieję, że gdzieś w zakamarkach narodu kryje się jeszcze jakiś kapitał patriotyzmu, który pozwoli nam przezwyciężyć kryzys, przecież nie tylko ekonomiczny. Rzecz jednak w tym, w jakim stopniu kapitał ten w okresie trzydziestu pięciu lat Waszej działalności został zdewastowany?

Cóż więc robić? Jak odbudować tyloletnie straty? Jak powstrzymać ciągle funkcjonującą machinę destrukcji. Jak przemienić absolwentów studiów historycznych, wśród których spotkaliśmy jednostki ocierające się i renegactwo narodowe przejawiające się w hodowaniu w sobie, z zajadłością godną lepszej sprawy, nienawiści i szyderstwa dla narodowej przeszłości?

Czy pytania takie przedłożyć do rozstrzygnięcia specjalistom?

Jeśli o mnie chodzi, nie ufam specjalistom, którzy przez tyle lat problemu nie dostrzegali nie próbowali mu się przeciwstawiać.

W związku z tym, dziś w dobie powszechnych żądań wniosków i postulatów, ja zwracam się do czytających ten list i proszę:

Proszę rodziców, dziadków, wujków i tych nauczycieli, którzy jeszcze potrafią myśleć i mówić o dziejach ojczystych jak o własnej, wielkiej i serdecznej sprawie. TRZEBA PRZYBLIŻYĆ NASZYM DZIECIOM I WNUKOM HISTORIĘ POLSKI. Poświęćmy im trochę czasu, a jeśli sami nie czujemy się na siłach, postarajmy się o odpowiednie korepetycje. Wśród wielkiej rzeszy emerytów z pewnością znajdą się osoby kompetentne i godne zaufania. A sami, spróbujmy małemu dziecku opowiedzieć legendę o Piaście, Popielu, Krakusie i Wandzie, Wawelskim Smoku, Śpiących Rycerzach... W końcu odpowiedzialność za wychowanie naszych dzieci i za ich polskość spada wyłącznie na nas, rodziców.

ZBYSŁAW GÓRECKI
Darłowo, ul. Ogrodowa 6

SPÓR O ZIEMIĘ

Mogłoby się wydawać, że w okresie jakże ciężkiego kryzysu wyżywieniowego, każdy chętny do gospodarowania będzie przyjmowany z otwartymi rękami. Okazuje się jednak, że tak nie jest, przynajmniej w przypadku rolnika Leona Stefana Kaźmierczaka ze wsi Tatów w gminie Biesiekierz.

Historia jego walki z władzami o przyznanie ziemi jest zawarta w kilkudziesięciu pismach; adresatami są władze gminne, wojewódzkie, radio, telewizja i prasa. Nie na wiele jednak to się zdało, wzbudziło tylko jeszcze większą nieufność do obrotnego rolnika, „cwaniaka" — jak go nazywa naczelnik gminy.

Biografia Kaźmierczaka jest trochę nietypowa, gdyż przez wiele lat był rzemieślnikiem, konkretnie — krawcem. Momentem zwrotnym była wizyta u lekarza, który orzekł, że ze względu na chorobę serca powinien zmienić zawód.

Przypomniał więc o swoim chłopskim pochodzeniu i w roku 1971 założył fermę zwierząt futerkowych. Wkrótce jednak wyszedł przepis zabraniający trzymanie ferm na terenie miasta, musiał zatem rozejrzeć się po okolicznych wsiach.

Wybór padł na wieś Tatów w gminie Biesiekierz. Po załatwieniu formalności otrzymał w roku 1976 od Urzędu Gminy Biesiekierz pozwolenie na lokalizację fermy o powierzchni 1,57 ha nieużytków. Teren który mu wydzierżawiono stano-

(c.d. na str. 4)

Nieużytki o które zabiega Leon Kaźmierczak

z tygodnia na tydzień

Podczas posiedzenia Zarządu Regionu Mazowsze w dniu 13.08 br. podjęto wiele istotnych uchwał. Po burzliwej dyskusji, w której brali również udział członkowie sztabu organizacyjnego „marszu gwiaździstego" zarząd mazowieckiej „Solidarności" poparł uchwałę KKP z dnia 12.08.81 r., w sprawie zawieszenia marszu i zaapelował do organizatorów o zaniechanie tej akcji planowanej w dniach 17—22.08.br. Zarząd uważa także za niedopuszczalne stosowanie jakichkolwiek represji w stosunku do organizatorów i uczestników marszów protestacyjnych, które w całym cywilizowanym świecie są przyjętą formą wyrażania stanowiska przez obywateli krajów demokratycznych.

W kolejnym dokumencie-liście Zarząd Regionu MAZOWSZE w sprawie apelu KKP zwrócił się do załóg zakładów pracy o poinformowanie regionu do 22.08.81 o stanowisku w sprawie przepracowania ośmiu wolnych sobót. Zarząd zaproponował 5 września jako pierwszą „pracującą" sobotę w regionie.

Jak podało biuro informacji Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w dniu 13.08.81 r. w całym regionie została zawieszona gotowość strajkowa. Decyzja ta nie dotyczy tych zakładów których członków „Solidarności" spotkały lub spotkają represje za działalność związkową.

I zastępca ministra handlu zagranicznego, Tadeusz Nestorowicz przesłał 12 bm., na ręce przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność" — Lecha Wałęsy pismo, w którym wyraża zaniepokojenie sprawą podjęcia przez „Solidarność" akcji bojkotu eksportu mięsa przeznaczonego do Wielkiej Brytanii. W odpowiedzi Prezydium „Solidarności" domaga się dystrybucji zatrzymanych konserw w handlu i stwierdza, że za zniszczenie zatrzymanych produktów na skutek przetrzymywania, odpowiedzialność poniesie strona rządowa. W liście ministra czytamy m. in.: „Nie wolno oceniać poszczególnych transakcji bez zrozumienia ich związku z całą polityką eksportową i importową państwa".

Członkowie PZPR Zarządu Oddziału Regionu Środkowo-Wschodniego „Solidarności" w Łukowie złożyli na ręce pierwszego sekretarza KC PZPR Stanisława Kani za pośrednictwem Komitetu Warszawskiego PZPR kategoryczny protest przeciwko wystąpieniu Albina Siwaka i jego oświadczeniu na drugim plenum KC PZPR jakoby ogniwa „Solidarności" na terenie miasta Łukowa zwalniały lub zwolniły z pracy osoby, które nie są członkami „Solidarności". Te insynuacje mogą spowodować łatwy poklask, z drugiej zaś strony tego rodzaju nie sprawdzone informacje wywołują głębokie oburzenie 12 tys. organizacji „Solidarności" w Łukowie, wśród której są członkowie PZPR.

W związku z apelem KKP

Koszalin 14.08.1981 r.

W związku z apelem KKP o przepracowanie 8 wolnych sobót Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" w Koszalinie zwraca się do załóg przedsiębiorstw o przesyłanie stanowisk załóg dotyczących apelu.

W przypadku podjęcia konkretnych ustaleń prosimy o nadsyłanie terminów podjęcia pracy. Pomoże to zarządowi skoordynować pracę przedsiębiorstw na terenie województwa koszalińskiego.

Zarząd Regionu „POBRZEŻE"
NSZZ „Solidarność"
w Koszalinie

SPÓR O ZIEMIĘ

(c.d. ze str. 3)

wił dzikie wysypisko gruzu i śmieci, urządzone w sąsiedztwie eeksploatowanej niegdyś przez Rejon Dróg Publicznych kopalni kruszywa.

Młody rolnik przypominał wielokrotnie naczelnikowi o konieczności wystawienia tablic zakazujących wysypywania gruzu i śmieci oraz wezwania dyrekcji dróg publicznych do uporządkowania sąsiedniego terenu, gdyż to przeszkadza w zagospodarowywaniu ziemi, no i wreszcie znajduje się w sąsiedztwie tak rzekomo hołubionego rezerwatu przyrody.

Odpowiedzi znikąd nie otrzymał, ale nie oglądając się na nic przystąpił z wielkim zapałem do budowy obiektów i rekultywacji ziemi uznanej za nie nadającą się do rolniczego wykorzystania. Urządzając fermę — zbudował stróżówkę, chłodnię, doprowadził energię elektryczną, drogę dojazdową, studnię, z hydroforem itd. Wymagało to oczywiście olbrzymiego wysiłku i nakładu finansowego, ale opłaciło się, gdyż ziemia, która przez ponad trzydzieści lat była niczyja, teraz pozwala na utrzymanie około 500 sztuk zwierząt futerkowych, 15 sztuk trzody chlewnej, 250 sztuk drobiu i 50 owiec. Zwierzęta futerkowe kontraktuje w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi, a trzodę chlewną odstawia do Gminnej Spółdzielni w Koszalinie. Dodać należy, że z pobliskiej bazy Woj. Spółdzielni Ogrodniczej kupuje odpady warzywne, które poprzednio wyrzucano na śmietnik.

Aby nikt mu nie zarzucił dyletanctwa, ukończył w międzyczasie z wynikiem dobrym 3-letni kurs przysposobienia rolniczego w Starych Bielicach. Pracę ma tak zorganizowaną, że wystarcza mu czasu na działalność społeczną w NSZZ RI „Solidarność". Szczególnie dużo dał z siebie przy organizowaniu tego związku, był sekretarzem w Wojewódzkim Komitecie Założycielskim. Teraz wycofał się z władz związku, gdyż chce przede wszystkim doprowadzić do uporządkowania swoich spraw, a uzbierało się ich sporo.

Gdyby Kaźmierczak nie miał tak gospodarskiego podejścia do ziemi, zapewne nie miałby tyle kłopotów, które zaczęły się już w momencie budowania stróżówki. Dziwna to była sprawa, bo wszyscy widzieli jak z dnia na dzień rosła i nikomu nie przeszkadzała, ale gdy już była na ukończeniu, otrzymał od naczelnika pismo nakazujące rozebranie budynku. Szumu było wiele, ale Kaźmierczak nie popuścił i przy poparciu Związku Hodowców Drobnego Inwentarza zakończył budowę.

Mógłby na tym poprzestać. Jednak, jak powiada, serce mu się ściska, gdy patrzy na leżące odłogiem, przylegające do jego terenu pastwiska i zalane łąki na obszarze 15 ha. Po wykonaniu najpilniejszych robót doszedł do wniosku, że mógłby z powodzeniem powiększyć hodowlę owiec do 150—200 sztuk w oparciu o nieużytki leżące wokół jeziora stanowiącego rezerwat ptactwa wodnego. Tym bardziej, że jedno nie przeszkadza drugiemu, co potwierdziła nawet inż. Hanna Piszczek — wojewódzki konserwator przyrody. Jednak Kaźmierczak nie może tam wypasać owiec, bo władze gminne straszą go grzywną. Faktem, jest, że na sporym obszarze zasadzono drzewka, ale porasta je bardzo wysoka trawa, a wiele jest już wyschniętych.

Kaźmierczak prosząc naczelnika o przyznanie ziemi, argumentował swoją prośbę chęcią jak najlepszego wykorzystania ziemi, uważając (jak powiada) to za swój patriotyczny obowiązek, na co usłyszał, że o interesie ojczyzny należy rozmawiać na zebraniu partyjnym!

To go nie załamało, wystosował pismo o wydzierżawienie, nie otrzymał zgody i dopiero po interwencji wicewojewody Czerwińskiego w lutym 1980 r. otrzymał w dzierżawę 6,5 ha zaniedbanej ziemi ornej. Oczywiście i te grunty postanowił doprowadzić do pełnej kultury rolnej. Wymagało to usunięcia z dołu na środku pola kilku ton kamieni.

Po dwukrotnym kultywowaniu i bronowaniu ziemi wokół kamieni, nie mając innego wyjścia, zdecydował się podpalić znajdujące się od niepamiętnych czasów chwasty i perzowisko. Za ten „czyn" stanął przed Kolegium do Spraw Wykroczeń, choć świadek zajścia, poprzedni użytkownik tej ziemi Bolesław Kołodziejczak powiedział, że za usunięcie tych kamieni należało mu podziękować a nie karać.

Kaźmierczak należy do ludzi „kąpanych w gorącej wodzie" i szlag go trafia (jak mówi), że tyle ziemi leży odłogiem, że w środku gruntu rosną drzewa samosiejki — „świadkowie niegospodarności". Ile razy wychodził z jakąkolwiek inicjatywą, tyle razy był torpedowany. Jest wprawdzie porywczy i język ma często niewyparzony, ale to nie powód do utrudniania życia i puszczania plotek przez część administracji gminnej.

Byłam na fermie Leona Kaźmierczaka, obejrzałam wszystkie działki a jeśli dodać do tego lekturę większości pism — obraz jest pełny i zaiste trudno zrozumieć decyzje władz.

Zaczęło się od tego, że Kaźmierczak w lutym br. zwrócił się do naczelnika gminy z prośbą o sprzedaż działek 46, 23/5, 44/1, 47 i 49. W kwietniu (21) przyszła decyzja naczelnika ustalająca Kaźmierczaka nabywcą państwowej nieruchomości rolnej o ogólnej powierzchni 15,64 ha, na którą składają się wymienione działki. Decyzja ta została wydana po zasięgnięciu opinii samorządu wiejskiego i z prawnego oraz gospodarczego punktu widzenia jest właściwa.

Jednak na podstawie decyzji Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Koszalinie została uchylona. Następnie decyzją naczelnika z dnia 6 lipca br. Kaźmierczak został upoważniony do nabycia gospodarstwa o powierzchni 11,95 ha, a więc gospodarstwa mniejszego o 3,69 ha od określonego w poprzedniej decyzji. Na takie rozwiązanie rolnik nie chce i nie może pójść, gdyż taka powierzchnia starczy tylko na 50% planowanej produkcji.

Poza tym z uzasadnienia decyzji wynika, że Kaźmierczak daje gwarancję właściwego zagospodarowania nabytej ziemi, tym bardziej więc dziwi fakt, że działki 47 i 49 przyznano Zygmuntowi Balińskiemu, w stosunku do którego miał wątpliwość nawet samorząd wiejski.

W odwołaniu do wojewody Kaźmierczak pisze m. in., że rolnik, który w ubiegłym roku tak „pielęgnował" buraki, że nie miał co zbierać, a podobnie było z żytem, taki to rolnik powinien dołożyć wszelkich starań, aby posiadane dotychczas ziemie należycie utrzymać, a nie dobijać się o nowe. Kaźmierczak nie uważa za argument twierdzenie, że Balińskiemu przysługuje prawo do pierwokupu dzierżawionej ziemi, gdyż w takim razie dlaczego nie skorzystał z tego prawa ob. Sulipko?

Obecnie rolnictwo jest niemal pierwszoplanowym tematem rozmów, cały kraj jest zwrócony z wiadomych względów w stronę wsi, ale jak z powyższego przykładu wynika, nie ułatwia się rolnikom życia. Przeciwnie, ostudza zapał. Ważniejsze są jakieś antypatie, układziki, takie na złość sobie odmrażanie ucha, bo czy w rezultacie nie tracimy na tym my wszyscy?

Takich wsi, takich przykładów jest więcej. Proponuję, aby bez hucznych haseł zabrać się za porządek od dołu, np. od zweryfikowania decyzji naczelnika z dnia 6 lipca br. w sprawie przyznania ziemi Leonowi Stefanowi Kaźmierczakowi.

LUDMIŁA JANUSEWICZ

Z tygodnia na tydzień

15.08.81 r. o godz. 11.00 rozpoczął się w budynku dyrekcji puławskich Zakładów Azotowych trzeci zjazd prasy NSZZ „Solidarność".

■

14.08.81 r. o godz. 16.00 w kościele Św. Anny w Warszawie odbyło się nabożeństwo w intencji wszystkich poległych bohaterów obrońców naszej ojczyzny i jej stolicy Warszawy w 1920 roku, w szczególności zaś za duszę legendarnego bohatera Warszawy, współtwórcy cudu nad Wisłą, 27-letniego kapelana 236 Pułku Piechoty Legii Akademickiej ks. Ignacego Jana Skorupki.

Zarząd wyjaśnia

Do zarządu wpływają pisma komisji zakładowych w sprawie dofinansowania KZ. Dotowanie z funduszu Zarządu Regionu na rzecz komisji zakładowych odbywa się w oparciu o statut naszego związku. Chodzi tu szczególnie o zakłady małe, gdzie fundusz tworzony na ogólnozwiązkowych zasadach, tzn. 1 procent wynagrodzenia miesięcznego pracownika stanowi składkę członkowską. Z utworzonej w ten sposób globalnej sumy stanowiącej 100 procent na rzecz Zarządu Regionu komisje zakładowe odprowadzają 30 procent. Reszta, tzn. 70 procent pozostaje w dyspozycji komisji zakładowych, stanowiąc jej fundusz. Odprowadzone 30 procent stanowi całość, z której przewidziano 5 procent na dofinansowanie komisji zakładowych małych zakładów pracy. Walne Zebranie Delegatów zobowiązało zarząd do opracowania regulaminu dofinansowywania. W chwili obecnej regulamin nie jest jeszcze opracowany, stąd techniczną niemożliwością jest zrealizowanie wypłat z tego tytułu. Dotacje będą wypłacane od dnia 1 października 1981 r.

CZESŁAW MIŁOSZ — ZDOBYCIE WŁADZY — 12

— Byłem za tym, żeby przebić się do Kampinosu. Ocalilibyśmy ludzi. Nie mogę patrzeć na śmierć tych dzieci.

— Teraz nie przebijemy się. Za późno. Zresztą nie mogliśmy uciekać: Niemcy wymordowaliby cywilną ludność.

— Wypełniłem rozkazy. Straciłem już połowę mego stanu. Ludność cywilna i tak ginie. Te stare domy sypią się jak próchno.

— Jak morale?

— Moi będą bić się do końca.

Pułkownik ocierał chustką twarz i sięgając do karku próbował wydobyć odrobiny gruzu zza kołnierza koszuli. Zapytał:

— Co ci z Armii Ludowej? Nie rozumiem. Co oni myślą? Gdzież ich sojusznik?

— Stracili prawie całe dowództwo. Teraz nie wiem, zdaje się, że są tam tendencje do przejścia kanałami na Żoliborz.

— Włazy do kanałów są przez nas dobrze strzeżone.

Dowódca ugrupowania patrzył na ścianę, na której miejsca, gdzie kiedyś wisiały obrazy znaczyły się ciemniejszymi plamami.

— Stare Miasto jest najgorszą dzielnicą do obrony. Stara architektura. Nic już prawie z niej nie zostało. Brak wody. To kwestia dni.

— Więc?

— Należy spróbować przebić się do Śródmieścia.

Pułkownik rozważał kiwając powoli głową.

— Należy to zbadać. Pozycje niemieckie od strony Ogrodu są mocne. To ostateczność.

— Jeżeli może udać się, to tylko przez zaskoczenie. Ludność cywilna nie powinna nic wiedzieć bo zacznie się popłoch.

— Trzeba przedstawić ten plan naczelnemu dowództwu.

Pułkownik czuł chęć, żeby zapytać co człowiek siedzący naprzeciwko sądzi o możliwościach obrony Śródmieścia i czy naprawdę jest przekonany, że nie przyjdzie żadna pomoc. Powiedział tylko:

— Nasz czyn jest manifestacją wobec świata. Świat nie będzie patrzeć na to obojętnie. Warszawa zapisuje kartę wiekopomnej chwały.

Dowódca ugrupowania spuścił oczy.

— Trzeba szukać za wszelką cenę sposobu, żeby ocalić choć część naszych ludzi — powiedział.

XII

Nigdy nie zobaczę Katarzyny. Rysy jej twarzy zacierają się, nie umiem już sobie przedstawić jej uśmiechu. Czym jest przywiązanie jakie ma się do drugiego człowieka, jeżeli niszczy je czas. I czas tak nierówny, nie sam jego bieg, ale natężenie, gęstość. Mam już nie dwadzieścia cztery lata a trzydzieści pięć chyba. Czy była Katarzyna? Czy dziś jestem inny niż byłem wtedy kiedy ją poznałem, czy może nie liczy się to, jak nie liczy się do dystansu, który przebiega pociąg, boczny tor, na którym przez chwilę manewrowała lokomotywa? Tutaj, na tym skrawku ziemi zostanie dla mnie wszystko zakończone. Ze wszystkich miejsc, miast, kontynentów, krajów ten właśnie skrawek. Kamienice z szesnastego wieku, z których frontów wybuchające żelazo zdarło rzeźby i złocenia. Winiarnie w podziemiach, drukarnie z których okien usypiska gruzów wylewają się nieruchome jak piargi w górach, zmieszane ze stronicami książek z welinu. Piwnice klasztorów i kościołów, w których kobiety i mężczyźni chórem śpiewają błagalne religijne pieśni i równocześnie odpychają słabszych w głąb, dalej od wejścia: pomóc Bogu, nie zostać zasypanym żywcem, wydobyć się z rumowisk na czworakach, jak ta kobieta, niosąca martwe zakrwawione dziecko, rycząca żeby ratowali, żeby odkopali to które zostało, nie rozumiejąca, że dziecko które trzyma już nie żyje. Osłupienie tych co przeżywają: modlili się, wierzyli, ksiądz w piwnicy celebrował mszę i mówił, że ich sprawa jest sprawą Boga, że Bóg ich nie opuści. Mieli wtedy poczucie bezpieczeństwa, magia słów starej pieśni łączyła się w jedno z instynktem ukrytym w głębi ich ciała, który powiadał: niemożliwe żeby to czym jestem zmieniło się w nic. Ci z którymi przed sekundą trzymali się za ręce, teraz drgający w agonii: strzęp metalu i tamte dnie, noce, godziny. Janek siedź prosto, Janek nie garb się, ile jest sześć razy siedem, kupię ci scyzoryk jak będziesz grzeczny, mój Janek jest pierwszym uczniem. Ropiejące się kikuty, wielkie muchy brzęczące w podziemiach zmienionych w szpitale, smród, zwierzęce wycia operowanych bez narkozy. I ciągle w oczach, jak stały rytm, rytm świata, wielkie wytryski pyłu, ziemi i cegły. Świat jest wytryskiem, tak poczęły się planety, w międzyplanetarnej przestrzeni wszystko wybucha, tryska przez miliony milionów lat, to co było na ziemi nie trwało dłużej niż lot ćmy między ogniem i ogniem, teraz powraca stan trwały, wiecznego wrzenia materii.

(c.d.n.)

„Sierpień 80" Tygodnik NSZZ „Solidarność", wydawca ZR „Pobrzeże"
Redaguje zespół: Andrzej Ciesielski (red. tech i oprawa graficzna) Ludmiła Janusewicz, Ryszard Motkowicz (fotoreporter), Zbigniew Ostrowski, Wiesław Romanowski (red. naczelny), Grażyna Bogusz-Wolska (sekretariat redakcji), łamanie: Zbigniew Zieliński rewizje: Zdzisław Gilewski.
Adres redakcji: Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel. 279-21 p. 006 Numer zamknięto 17.08.81 r. Nakład 8000 tys. Druk w PZGraf. w Koszalinie. Zam. B-864 (materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca). G-11

10511 12/814 III